№ 80 CENA 3000 Mk. Czwartek 30 Sierpnia 1923 Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Klęska palaczy tytuniowych

Od 1 września „opał" rządowy i prywatny drożeje o 20 proc.

(Telefonem z Warszawy).

Według wiadomości, otrzymanych z dobrego źródła, dyrekcja monopolu tytuniowego podwyższa z dniem 1 września cennik wyrobów tytuniowych, tak fabryk rządowych, jak i prywatnych, o 20 procent.

Od środy składy fabryczne wstrzymały już sprzedaż detalistom.

—:—

Węgiel jest dzisiaj 2 i pół raza droższy w złocie

cn.żel. przed wojną

Przed wojną tonna 5.000.000 dzisiaj 15.000.000 mk.

(Telefonem z Warszawy).

Mająca się w piątek odbyć konferencja komisarza drożyźnianego z przemysłowcami węglowemi, zdemaskuje potworną zachłanność pp. właścicieli kopalń.

Tonna (61 pudów) węgla kosztowała przed wojną w Austrii 100 koron t. j. 20 dolarów, zaś tą marki polskie 5.000.000. Obecnie kosztuje 45 miljonów loco kopalnia t. j. 3.5 dolary. Różnica w złocie wynosi więc 260 procent.

SŁOWIKI PODWÓRZA.

Antek Battistini i Mańka Bollincioni.

1 kg chleba ma kosztować to samo, co 1 kg mąki

Powracamy do przedwojennej kalkulacji

(Od warszawskiego korespondenta).

Władze, czuwające nad zdławieniem zbrodniczych zamachów i knowań paskarskich, a więc komisarjat rządu i komisarjat drożyźniany, postanowiły przywrócić kalkulację przedwojenną odnośnie do cen chleba.

Przyjęta, a raczej wskrzeszona została zasada, że jeden kilogram chleba ma kosztować to samo, co kilogram mąki.

Pan komisarz Beczkowicz oświadczył naszemu przedstawicielowi, że zasada ta, która niebawem stanie się obowiązującą, będzie **ściśle przestrzegana.**

W razie jakiegokolwiek oporu ze strony piekarzy, zastosowane zostaną energiczne środki, **zapewniające stolicy** wystarczającą ilość chleba po cenach normalnych.

Chleb staniał we Lwowie

LWOW, 29,8 — (AW.) — W związku ze spadkiem cen ziarna i żyta małopolskiego oraz spodziewanej dalszej zniżki ziarna i produktów mącznych, i tendencji zniżkowej, stowarzyszenie piekarzy lwowskich zniżyło cenę chleba i bułek po 1000 marek na jednym kilogramie. Obecnie kosztować będzie chleb o wadze 1 kg. 8.700 mk., bułka 900 mk.

P.p. Darowski i Strasburger zgłosili akces do Piasta

Jak się dowiaduje nasze pismo, minister Darowski i wicemminister Strasburger zgłosili swój akces do klubu P. S. L. Piasta grupy p. Witosa.

Komisarz drożyźniany zarzuca pętlicę

na rozhukanych baronów węglowych

Konferencja węglowa w piątek

(Od warszawskiego korespondenta).

Na piątek została zwołana do Komisarjatu drożyźnianego konferencja, w której wezmą udział z jednej strony p. komisarz Bajda, z drugiej zaś delegaci Rady Związku przemysłowców górniczych.

Przedmiotem tej konferencji będzie sprawa uregulowania

obrotu węglem i jego cen.

P. komisarz Bajda stoi na stanowisku, że wysokie ceny węgla

utrudniają mu

walkę z drożyzną. Wszyscy wytwórcy powołują się na to, że przy wygórowanych cenach węgla nie mogą oddawać taniej swych produktów.

Barony węglowe odgrażają się

nową zwyżką cen

od 1 września b. r., przeciwko czemu władze nasze przygotowują środki zapobiegawcze.

Pętlica, której cień kołysze się nad całymi Niemcami

Siedmdziesięcioletni staruszek

wiesza naprzód żonę, potem siebie

Wstrząsająca tragedja ginącego Berlina

BERLIN 29. 8. Dochodzenie, przeprowadzone w sprawie samobójstwa na Erkstrasse, 72-letniego. Karola Resinga i jego 71-letniej małżonki ujawniło wstrząsający dramat.

Resing był robotnikiem przy wodociągach. Od trzech miesięcy pozbawiony był zarobku. Na pięć dni przed samobójstwem Resingowie sprzedali ostatni sprzęt. Uzyskana kwota wystarczyła zaledwie na dawkę chleba na [illegible].

Przez 48 godzin staruszkowie nie mieli nic w ustach. Stwierdzono, że Resing powiesił nasamprzód swoją żonę, a następnie sam sobie zarzucił pętlicę na szyję.

Drożyzna zarzuciła sieci

na wrzeciona przędzalni łódzkich

W czasie wysokiej konjunktury -- redukcja pracy

ŁODZ 29. 8. Ze sfer przemysłowych donoszą, że sytuacja w fabrykach przedstawia się naogół nieszczególnie.

Redukcja pracy przedstawia się w ten sposób, że na 44 fabryk bawełny

największych 11 pracuje normalnie;

a reszta w ograniczonym zakresie.

Redukcja w większości fabryk wynosi od trzech do pięciu dni pracy.

Gorzej przedstawia się sytuacja

w fabrykach wełnianej,

gdyż na 32 fabryki, tylko 9 pracuje normalnie.

Liczba robotników, objętych redukcją wynosi około 60% ogólnej ilości robotników.

Wreszcie dwie istniejące w Łodzi fabryki guzików i tasiemek, oraz 2 fabryki kapeluszy znacznie zredukowały pracę.

Sytuacja przemysłu tłumaczy się nietylko brakiem środków gotówkowych, a także brakiem zamówień, co jest rzeczą bardzo charakaterystyczną, gdyż **konjunktura jest bardzo wysoka** a jednak ruch słaby. W przemyśle łódzkim redukcja pracy jest bardzo częsta, ale nigdy nie przeciąga się ona o tej porze, która była zwykle okresem jak najintensywniejszej pracy.

Zjawisko to jest tembardziej niepokojące, że wobec niespodziewanie

świetnych urodzajów

siła kupna powinna się podnieść. Również ostatnio dolar nie wskazywał wielkich skoków. Nie miało to jednak żadnego prawie wpływu na sytuację w przemyśle, którego stan należy uważać za niepomyślny i przeżywający przesilenie wskutek groźnej drożyzny.

Pokazy filmowe w wojsku

Cenzura władz cywilnych nie wystarcza

W związku z rozpowszechnianiem w szeregach wojska wyświetlania wobec żołnierzy obrazów kinematograficznych, polecił minister spraw wojskowych, gen. broni Szeptycki, zwrócić baczną uwagę na treść pokazów filmowych, tak, ażeby tylko obrazy o istotnej wartości moralnej i intelektualnej były wobec żołnierzy wyświetlane.

Jakkolwiek filmy mogą mieć aprobatę cenzury Ministerjum Spraw Wewnętrznych mogą być jednak dla wojska ze względu na jego cele i interesy oraz charakter wybitnie wychowawczy, zupełnie nieodpowiednie.

Ilo zboża we wrześniu zakupi G. U. Z.

na fundusz rezerwowy

Narazie 800 wagonów

Z pierwszej raty 30 miljardów marek, przekazanych wczoraj przez p. komisarza Bajdę Głównemu Urzędowi Żywnościowemu w Poznaniu na zakup rezerwy zbożowej, zostanie zakupionych około

800 wagonów.

Na dalsze zakupno 700 wagonów ministerjum skarbu nie asygnuje nowego kredytu, bowiem G. U. Z. zobowiązał się dokonać tej tranzakcji z funduszów wewnętrznych swoich.

Owe 1500 wagonów będą kupione w ciągu miesiąca września.

Ko ciekaw jest Rosji

Cztery tysiące cudzoziemców—z tego siedemdziesiąt procent niemców

RYGA, 29.8. Według informacyj tutejszej prasy, na wystawę do Moskwy przybyło przeszło 4 tysiące cudzoziemców, z tego 50%-owego opustu.

Dla gości zagranicznych wyznaczone są specjalne hotele, gdzie cudzoziemcy korzystają z 50%-owego upustu.

Niemcy zaniechają oporu

w zagłębiu Ruhry

Socjaliści zatrąbili do odwrotu

BERLIN 29. 8. (PAT). Socjalistyczna „Parlamentarna Korespondencja" oświadcza w swym artykule, iż ulegając woli ententy, Niemcy zaniechają biernego oporu oraz udzielą wystarczających gwarancyj.

Ludność zagłębia Ruhry powita to niewątpliwie z zadowoleniem.

Nie pchaj palców między drzwi

Włochy wypraszają sobie

natrętne pośrednictwo Benesza w sprawie Fiume

RZYM. 29 8. PAT. Prasa jest dziwnie nieprzychylnie usposobiona dla Benesza, co jest niezwykłem zjawiskiem wobec wizyt oficjalnych.

„Messagero" pisze, że Włochy nie mogą zgodzić się na politykę Czechosłowacji w stosunku do Węgier, rujnującą równowagę Europy środkowej. Na utrzymaniu tej równowagi Włochom stanowcza zależy.

Inne pisma podkreślają, że nie może być mowy o tem, aby Benesz uzurpował sobie prawo do odgrywania roli pośrednika między Włochami a Jugosławją w sprawie Fiume.

Nawet Mongoły mają ich dość

Żółty sojusz przeciw czerwonej zbrodni

MOSKWA, 29.8. Z Czyty nadchodzą coraz trwożniejsze wiadomości o wypadkach w Mongolji.

Po otruciu przez bolszewików żony chutukty (imperatora Mongolji) wszystkie mongolskie organizacje antybolszewickie zjednoczyły się dla wspólnej walki z bolszewikami.

Sformowane zostały specjalne oddziały, których liczebność wynosi obecnie około 30,000 ludzi.

Mongołowie wysłali do Pekinu specjalną delegację, która ma prosić rząd chiński o przysłanie do Mongolji oddziałów regularnych dla walki z bolszewikami.

Udawali djabłów

Jakby nie dość im było prawdziwego

piekła

Szatański taniec bluźnierców na ulicach Wiaźmy

MOSKWA, 29.8. Po dłuższej przerwie komsomolcy (związek młodzieży komunistycznej) znowu rozpoczęli

walkę z religją.

Z Wiaźmy donoszą, że przed tygodniem podczas procesji, która przechodziła przez miasto, ukazał się samochód ciężarowy z orkiestrą, otoczony przez grupę młodzieńców, przebranych

za popów i djabłów.

Orkiestra grała międzynarodówkę, przeszkadzając śpiewom cerkiewnym, zaś „djabli"

tańczyli przed procesją,

wykrzykując najrozmaitsze bluźnierstwa.

Kto ma patent na wodę sodową, nie powinien sprzedawać kiełbasy

Rewizja świadectw przemysłowych

Niezwłocznie po upływie terminu, wyznaczonego na nabywanie świadectw przemysłowych, przystąpią naczelnicy Izb podatkowych — według rozporządzenia min. skarbu do przeglądu (lustracji) przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Komisja przeglądowa badać będzie rodzaj i rozmiar każdego przedsiębiorstwa oraz zbierze dane, niezbędne do należytego obliczenia podatku przemysłowego i stwierdzi, czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają właściwe świadectwa przemysłowe.

W razie otrzymania wiadomości o tajemnem prowadzeniu handlu lub przemysłu, jak również o utrzymywaniu potajemnych składów, przysługnie prawo komisji przeglądowej wraz z przedstawicielami płatników zbadania tych lokalów w obecności dwóch świadków. Policja państwowa obowiązana jest do udzielenia komisji urzędników skarbowych niezbędnej pomocy.

Pedagogowie japońscy w Warszawie

W Warszawie bawią przedstawiciele japońskiego szkolnictwa, p. Shigeta, inspektor szkolny, p. Joda, profesor z Tokio i p. Iri, sekretarz departamentu rolnictwa. Goście japońscy zwiedzają szkoły warszawskie i robią studja nad szkolnictwem polskiem.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

W środę, jak zwykle, notowań akcyj na giełdzie oficjalnej nie było.

Przedpołudniowe notowania pozagiełdowe.

Waluty, metale i akcje w dalszym ciągu słabły.

Dol. St. Zjedn. 20.000, franki belg. 12.300, franki franc. 14600, franki szwajc. 47.000, funty angielskie 1.20.000, korony austr. 3.70, korony czesko-słow. 7.800, marki niem. 0.05,

Złoto, marki niem. 61.000, ruble 150.000.

Srebro: marki niem. 21.000, ruble 81.000, bilon ros. 36.000.

Papiery procentowe: 4½% Listy zastawne miejskie przedwojenne nabywano po 240.000 za sto: 5% Listy miejskie po 260.000 za sto: 4½% Listy ziemskie po 300.000 za sto.

GOTÓWKA.

Notowania oficjalne.

Dolary 249.000.
Marki niem. 0.0355, 0.0345.
Funty szter. 1.139.000.
Franki francuskie 14.300.
Franki szwajc. 44.950.

O złoty cud nad Wisłą

zbliża się czas, kiedy własnemi rękami

dokończyć musimy dzieła naprawy skarbu

Pomagajmy w zbiórce złota na podkład pod zdrową walutę

— Co jest dziś najważniejszą sprawą w Polsce?

Zapytajmy o to polaków czy cudzoziemców, ubogich czy bogatych, prostaczków, czy uczonych, robotników czy przemysłowców, „prawicę" czy „lewicę" — a każdy odpowie:

Dobra waluta.

Pod obuchem ustawicznie zmienn[illegible] stosunków walutowych, pod groźbą ciągłego spadku kursu naszej marki żyje całe społeczeństwo od lat kilku.

Na tle wytworzonej przez to gorączki, chorobliwego gonienia za zyskiem u jednych, rozpaczliwej nędzy u drugich, — załamują się egzystencje,

rwie się na strzępy

życie prywatne i publiczne.

Skarb państwa ciemi wiecznie niedomagania. Budżet państwa — to szyderczy taniec cyfr i pozycyj,

igraszki nad przepaścią!

Czyż mało jeszcze ofiarowaliśmy obraczek złotych na skarb narodowy? — zapyta z goryczą niemal każdy.

Poruszyliśmy już niejednokrotnie to najważniejsze zagadnienie współczesnej Polski. Chcąc

dotrzeć do źródła

i odpowiedzieć na dręczące wszystkich pytania, musimy jednak zrozumieć starą prawdę, że dla dobra waluty trzeba przedewszystkiem znaleźć pokrycie

w kruszcu szlachetnym.

Państwo nie może wprowadzić nowej waluty, dopóki nie nagromadzi złota, względnie srebra w ilości wystarczającej na podkład dla wypuszczonych w obieg banknotów.

Otóż skarb polski zapasu tego

jeszcze nie posiada.

Droga ofiar obywateli i droga zakupu przez państwo nagromadzono dotychczas zaledwie

połowę potrzebnego zapasu złota.

W chwili obecnej zbiórka złota i srebra oraz pieniędzy na zakup tych kruszców zajmują się dwie instytucje:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa kupuje złoto i srebro za pieniądze państwowe po ustalonych, wysokich zresztą cenach.

Komitet zbiórki na skarb narodowy przy Głównym Urzędzie Probierczym ma charakter społeczny i zbiera ofiary bądź bezpośrednio w złocie i srebrze, bądź przyjmuje pieniądze, za które skupuje te kruszce, wreszcie sprzedaje znaczki na skarb narodowy, co przynosi dziś już poważne dochody.

Ustawa sejmowa o Skarbie Narodowym powierzyła zadanie gromadzenia i porządkowania zapasu złota państwowego Urzędowej

Komisji Skarbu Narodowego,

w skład której wchodzą przedstawiciele najwyższych organów państwowych i Sejmu, a mianowicie: dwóch delegatów ministerjum skarbu, a po jednym: Sejmu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, P. K. K. P. i Głównego Urzędu Probierczego.

Jak te instytucje pracują

i jak wygląda pomoc społeczna dla państwa, trzeba bliżej poznać i w tym celu zaprowadzić chcemy naszych Czytelników na nieznane ogółowi pola zbożnej pracy, by każdy z nas mimo udrękę życia powszedniego, poniechał niedowiarstwa i szemrania Jotka.

O równomierne obroty obrotowego podatku

Handel pończoszkami jedwabnemi płaci tę samą daninę co kupiectwo spożywcze

Bogaci się wielki przemysł, sklepikarze szemrają, bokami robi konsument, a skarb państwa traci

Uchwalony ustawą z dnia 14 maja r. b. podatek od obrotu w wysokości 2½ procent ujawnia niezmiernie ciekawy stosunek tej opłaty skarbowej do

artykułów pierwszej potrzeby,

jakimi są produkty spożywcze.

Przypuszczać należy, iż w chwili uchwalania tego podatku w Sejmie nie było ani jednego rzeczników sfery drobnokupieckiej działu spożywczego, który zwróciłby uwagę na anomalję, jaka się wytworzyła dzięki temu, że płacić się musi tę daninę w tym samym wymiarze zarówno od obrotu artykułami spożywczemi jak i artykułami zbytku.

Spróbujmy ująć go w cyfry, posługując się przykładami z codziennego życia. Dwa funty mięsa przy obecnej cenie 50 tysięcy marek, obliczywszy 2½ procent stanowi 1,250 mk. podatku. Półtora kilograma chleba à 9,500 mk. daje 360 mk. podatku. Pół funta masła za 25 tysięcy — 625 mk.; kasza lub ziemniaki za 20.000 — 500 mk.; kilogram mąki za 25 tys.—625 mk.; drobne dodatki spożywcze za 15.000 — 375 mk. Dodawszy, otrzymamy ogólną cyfrę podatku 4.000 mk. dziennie, zapłaconych

przez ubogą rodzinę spożywcy

kupcowi, który — rzecz prosta — filantropji nie uprawia, lecz liczy podwójnie.

W budżecie rodziny zamożniejszej podatek ten wzrasta do 15—20 tysięcy dziennie. Ponieważ branża spożywcza zasadniczo nie powinna dawać detalistom większych zysków, aniżeli 10 — 15%, przeważnie więc kupcy z tej dziedziny są rozgoryczeni, widząc, że handel innemi artykułami daje zysk znacznie większy.

Dla odmiany weźmy inny przykład.

Krawiec lub szewc kalkuluje

swój zysk przeciętnie na 25—50 procent i śmieje się do rozpuku, że zapłaci z tego również 2½ procent. Bławatnik „kalkuluje" lekko 50—100%. I znowu cyfry. Kupiec, sprzedawszy hurtowo worek kaszy zarobił w najlepszym razie 8% i od sumy np. 800.000 oddał skarbowi 2½ = 20.000 mk., sam zarobił 44.000 mk. Szewc sprzedał 100 par obuwia po 750 tysięcy na sumę 75 miljonów, z czego skarbowi oddał 1,875.000, sam zaś lekko „zapracował" 20—25 miljonów. Bławatnik osiągnął dwa razy lepsze rezultaty.

A jak wyglądają zyski

ze sprzedaży przedmiotów zbytku? Wszak podatek obrotowy wynosi tu także 2½! Przyjęty więc wymiar podatku obrotowego zakrawa w poszczególnych wypadkach na kpiny. Obciąża bowiem jednakowo zarówno biednego spożywcę, jak drobnego kupca, jak wreszcie rekinów bławatnych, mięsnych, brylantowych i t. p. Bogaci się wielki przemysł, płacąc śmieszne podatki, a drobne kupiectwo spożywcze robi bokami, krzywdząc jednocześnie konsumenta.

Czy nie byłoby wskazane, aby komisje szacunkowe zwróciły uwagę na tę anomalję i wystąpiły do Sejmu z odpowiednią nowelą do ustawy?

Podania do władz bez stempla

Są dopuszczalne, ale nie w sprawach osobistych

Wiele zrzeszeń i stowarzyszeń wnosi do urzędów państwowych podania nieostemplowane, korzystając z przysługującego im zwolnienia od opłat stemplowych. Podania te jednak wnoszone są w wielu wypadkach w zastępstwie członków tych zrzeszeń i w sprawach ściśle osobistych.

Celem zapobieżenia uszczuplaniu dochodów skarbowych przez wnoszenie takich podań zastępczych nieostemplowanych, ministerjum skarbu poleciło, ażeby w takich wypadkach żądano od członka danego zrzeszenia oddzielnego ostemplowanego podania.

„Leviathan" wyruszył w pierwszą podróż

Zabrał na swoje pokłady 3000 pasażerów

LONDYN, 28.8. — Wczoraj około godz. 10-tej rano odpłynął z Southampton do New-Yorku, po raz pierwszy, największy okręt pasażerski „Leviathan".

Na pokładzie tego olbrzyma znajduje się 3000 pasażerów. Jest to największa ilość osób, jaka kiedykolwiek znajdowała się na okręcie transatlantyckim.

Majster popsuł traktatu wersalskiego

ex-premjer angielski ukarany za gadulstwo

Manifestacyjne brawa zmusiły go do opuszczenia zebrania

Łabędzi śpiew Lloyda George'a

Przed kilku dniami eks-premjer angielski Lloyd George udał się na Eisteddfod, doroczne

walijskie święto śpiewacze,

jak to miał w zwyczaju oddawna, by znakomitą uroczystość otworzyć okolicznościowem przemówieniem.

Podczas uroczystości zdarzył się jednak premjerowi

wypadek,

którego dotąd nie miał w swej karjerze.

Oto gdy po odśpiewaniu pewnej kantaty religijnej nastąpiła w programie obchodu chwilowa pustka,

kilku zwolenników dawnego premjera

postanowiło wykorzystać ją do ponownego wystąpienia faworytowanego polityka. Przysunięto krzesło, Lloyd George wstąpił na podwyższenie i zaczął

drugą mowę.

Zebrani nie okazali jednak bynajmniej chęci do słuchania oratorskich wywodów eks-premjera i urządzili mu

kocią muzykę,

podnosząc krzyki i protesty.

Gdy w pewnej chwili wrzawa ucichła, Lloyd George wypalił nagle:

— Zdaje mi się, że

wszędzie gdzie się zjawię,

— komuś przeszkadzam.

Słowa te wywołały kolosalną radość wśród zgromadzonych, którzy nagrodzili je

hucznem brawem,

przeciągającem się długą chwilę.

Lloyd George zszedł z krzesła i

opuścił jak niepyszny zebranie.

O jednego hakatystę mniej

Z bagna ubyła jedna kropla

W październiku opuszcza Gdańsk znany hakatysta, dr. Loening, mąż zaufania rządu niemieckiego, który był głównym inspiratorem antypolskich wystąpień Senatu gdańskiego.

Dr. Loening wraca do Berlina, gdzie objąć ma jedno z wyższych stanowisk w tamtejszem sądownictwie.

Jakie są warunki pożyczki amerykańskiej

Nieco pogłosek

(Od warsz. korespondenta)

Pożyczka amerykańska, co do której wysokości krążą rozmaite niestwierdzone wersje, jedni bowiem wymieniają sumę 15-tu, inni 40-tu, lub 100-tu, wreszcie inni 150-ciu miljonów dolarów, zaintrygowała społeczeństwo głównie z powodu warunków, do których rzekomo ma być przywiązane jej udzielenie.

I na tle tych warunków również rozmaite utrzymują się opowiadania. Niepodobna, oczywiście, stwierdzić, które z nich uważać można za posiadające cechy prawdopodobieństwa, bo

władze trzymają całą sprawę w głębokiej tajemnicy.

Niemniej nie zawadzi może zanotować, co ostatnio słyszeliśmy o tych warunkach od jednego z najwybitniejszych tutejszych finansistów, który podobno ma mieć autentyczne informacje.

Oto, jak twierdzi ów finansista, warunkiem tym ma być oddanie Ameryce wszystkich dewiz, które przypadłyby Polsce z tytułu jej wywozu, czyli, że pożyczka miałaby być gwarantowana wszystkiemi naszemi należnościami wywozowemi.

Prusacy ani na chwilę nie przestali być prusakami

Nie spuszczajmy z nich oczu

Prusy Wschodnie, objęte — jak już pisaliśmy nawskroś agitacją monarchistyczną i znajdujące się całkowicie pod wpływami junkierskiemi organizują się wciąż w dalszym ciągu, jakby planując przedsięwzięcie jakiejś awantury politycznej na szerszą skalę.

W ostatnich dniach przygotowania te ujawniają się ze

szczególną gorączkowością.

Stwierdzają to osoby, przybywające na Pomorze z Prus Wschodnich.

Według wyjaśnień ich, tak bliski granicy polskiej Kwidzyn przepełniają wprost przeróżne tajne organizacje i wojsko. Podobnie rzecz się dzieje i na całem pograniczu, przyczem stwierdzono, iż odbywa się w całych Prusach Wschodnich nieustanny ruch agitatorów.

Zastanawia przedewszystkiem, iż w ostatnich dniach na pograniczu dokonywane są różne roboty fortyfikacyjne, a przedewszystkiem odbywa się

budowa podziemnych fortyfikacyj

na przestrzeniach między jeziorami.

Wszystkie te szczegóły godzi się zapamiętać!

Odpowiedź belgijska na notę angielską

Prawo pierwszeństwa przyznał Belgji Traktat Wersalski

Aby uniknąć nieporozumień Belgja gotowa jest sama pokryć 40 proc. szkód wyrządzonych jej przez Niemców

BRUKSELLA, 29.8. (PAT).— W pierwszej części nota belgijska mówi: 1) że twierdzenie noty angielskiej, jakoby Belgja ani słowem nie zareagowała na projekt odpowiedzi angielskiej na notę Niemiec, polega na nieporozumieniu, 2) że rząd belgijski nigdy nie uważał swych projektów za niewzruszone, a wobec tego uchyla się od stawianego mu zarzutu, jakoby wszelki kompromis w tej sprawie chciał podporządkowywać uprzedniemu zaakceptowaniu w zasadzie żądań Belgji, 3) że rząd belgijski, postanawiając zająć okręg Ruhry, jedynie

zastosował środki, już poprzednio projektowane

przez sprzymierzonych; rząd belgijski przypomina, że podczas wymiany poglądów była dyskutowana, ewentualnie i kwestjonowana jedynie przydatność i celowość okupacji, lecz w żadnym razie nie jej legalność. 4) nota przypomina, że na początku okupacji były stosowane środki kontroli tak zwanej okupacji niewidocznej, które dopiero następnie zostały zmodyfikowane na

skutek oporu biernego ze strony Niemiec.

5) Nota nie zgadza się na twierdzenie, jakoby Belgja miała być traktowana dotychczas w sposób rzekomo aż nadto uprzywilejowany.

Nota zauważa wreszcie w sposób stanowczy, że ograniczone

prawo pierwszeństwa przyznane zostało Belgji w traktacie wersalskim,

co z kolei było tylko wykonaniem kategorycznych zobowiązań, przyjętych w stosunku do Belgji jeszcze podczas wojny.

Mimo to jednak Belgja zgodziła się wziąć pod uwagę ewentualne nowe zastosowanie tego jej prawa pierwszeństwa, ze szkodą wprawdzie własnych interesów bezpośrednich, ale zato z korzyścią dla ogólnych interesów sprzymierzonych w imię utrzymania spoistości Ententy.

Dalej nota omawia twierdzenie rządu angielskiego, jakoby Belgja otrzymała sumy, nierównie większe, aniżeli to, co zostało wpłacone innym państwom, udawadniając błędność powyższego twierdzenia.

Druga część noty belgijskiej stwierdza bliską

łączność sprawy odszkodowań ze sprawą długów międzysojuszniczych.

Zgadzając się na cały szereg dalszych ustępstw, nota wylicza, że suma należna Belgji wyraziłaby się w cyfrze 6,5 miljardów marek w złocie, a ponieważ Belgja otrzymała już półtora miljarda, więc pozostałaby jeszcze należność w sumie 5 miljardów marek w złocie. Zważywszy, że według poprzedniego planu wypłat, Belgja miała otrzymać 10 miljardów 540 miljonów, wynika stąd, że

przy powyższej nowej redukcji należności Belgji aż 40% szkód, przez nią poniesionych, obciążyłoby samą Belgję, ale ta nowa ofiara pozwoli na wspólne i szybkie rozwiązanie problematu.

W końcu nota nalega na doniosłość sprawy bezpieczeństwa granic, bez rozwiązania której nie może być mowy ani o uspokojeniu, ani o możliwości ograniczenia zbrojeń: wobec czego ponawia pragnienie przedyskutowania tej kwestji wspólnie z Wielką Brytanją.

Kiedy ruch na drogach może być zawieszony przez władze wojskowe

Niektóre garnizony w czasie ćwiczeń wojskowych, zwłaszcza w ostrem strzelaniu zmuszone są przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne, zamykać dostęp do dróg i tem samem tamować ruch ludności cywilnej.

Trzeba wiedzieć, że zamykanie częstokroć bardzo ważnych arteryj komunikacyjnych

bez uprzedniego [illegible]dzenia ludności cywilnej —

dotkliwie daje się odczuć okolicznymi mieszkańcom.

Mając to na uwadze — ministerjum wojny — jak się pismo nasze dowiaduje — świeżo wydało zarządzenie, aby w wypadkach, powodujących konieczność zamykania dróg, każdorazowo powiadamiano o tem wszystkie lokalne władze administracyjne pierwszej instancji.

Zawiadomienia winny być przesyłane zawczasu, by ludność jaknajszerzej mogła być o nich powiadomiona.

Terminy ćwiczeń winny być przez dowództwa tak regulowane, aby dało się uniknąć zamykania dróg w dniach targowych i jarmarcznych.

Wszelkie tamowanie komunikacji bez uprzedniego zapowiedzenia — zgodnie z zarządzeniem ministerjum wojny — jest zakazane.

Finlandja chce potraktować Polskę protekcjonalnie

jednocześnie zrobić na tem dobry interes

(Od warsz. korespondenta)

Jak nas informują, rokowania prowadzone w Warszawie w sprawie traktatu handlowego między Polską a Finlandją nie posuwają się zbyt szybko naprzód. Żywszemu tempu w tych rokowaniach stoją na przeszkodzie zasadnicze momenty, co do których są podzielone zdania między rokującymi przedstawicielami obu państw.

Rozbieżności te, jak się dowiadujemy, polegają na tem, że Finlandja, żąda dla siebie największego uprzywilejowania, nie chcąc tego samego dziełić Polsce.

Rozumie się, że takie stawianie sprawy, w którem jaskrawo przebijają się wpływy niemieckie, nie może dodatnio wpływać na bieg rokowań i wróżyć im szczęśliwego końca.

Megalomanja Finlandji może zniweczyć rozpoczęte dzieło. Fakt ten najboleśniej odbije się na losach Finlandji przedewszystkiem.

Precz z berlińskimi macherami politycznymi

Dnia 26 b. m. utworzył się w Gdańsku Polski Centralny Komitet Wyborczy dla przygotowania wyborów do ciał ustawodawczych w Gdańsku, które się odbędą w listopadzie. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele tak inteligencji polskiej jak i robotników polskich. Komitet wydał odezwę w języku polskim i niemieckim z hasłami: Bogaty Gdańsk dla prawdziwych gdańszczan! Precz z berlińskimi macherami politycznymi!

Nadużywanie imienia Polski przez Gdańsk

(Od warszawskiego korespondenta).

Do stłumienia ostatniego długotrwałego strajku ekonomicznego w Gdańsku przyczynili się wybitnie nadzwyczajny komisarz koalicyjny p. Mac Donald i grupa senatorów gdańskich.

Szczególnie zasłużył się w tym kierunku p. senator Jevelovsky, skądinąd znany już w Polsce, który zapewniał strajkujących robotników gdańskich jakoby rząd polski zgłosił chęć interwenjowania, przygotowawszy ku temu w Tczewie 1000 robotników i 4000 żołnierzy.

Trzeba jaknajkategoryczniej stwierdzić, że nikt ze strony Polski nie okazał chęci takiej interwencji na rzecz przemysłowców gdańskich.

Miłość chłopca hotelowego

Wiele kobiet widział — żadna nie była tak piękna, jak „ona"

„Piccolo" wie, co robią dorośli, aby zdobyć serce ukochanej

Kochał do szaleństwa, jak wielu z nich, kradł, jak wielu...

(Od warszawskiego korespondenta)

„Piccolo" hotelowy, tak, ten chłopak do drobnych posług — to znawca kobiet nielada. Ileż ich widział w swojem krótkiem życiu? W jak przeróżnych sytuacjach obserwował je ze swego skromnego stanowiska...

z serwetką przy drzwiach zasłoniętych portierą.

Kokoty pięknie malowane, kochanki [illegible] panów, przejezdne damy, wśród których nieraz księżniczki się trafiały, aktorki - a któżby zliczył wszystkie „rodzaje" — wiele ich, bardzo wiele.

Piccolo zna kobiety

jak nikt. I wie co znaczą ich spojrzenia, a co uśmiechy, co przeróżne zmarszczenia brwi i drgania w kącikach warg.

Piccolo wie, co mogą kobiety.

Widział wielkich panów jak zajeżdżali przed hotel

z pięknemi damami w autach

i widział takich, o których potem czytał w kronice wypadków, że ukradli, zamordowali, lub w łeb sobie strzelali.

Przez kobiety, dla kobiet...

Piccolo zna te sprawy, piccolo to chłopak, któremu ust nie wolno otworzyć bez pytania, więc

oczy zato ma otwarte

szeroko na wszystko.

Piccolo ledwie czytać umie, lecz życie zna z... „24 obrazków", które sam widział.

*

Chłopak na posługi w hotelu „Savoy", taki jak wszędzie, starszy tylko, bo osiemnastoletni prawie „piccolo" zakochał się.

Było to na wiosnę. Pewnego dnia, gdy

miał swoje „wychodne"

ubrał się w odświętne ubranie, bez liberyjnych świecących guziczków i poszedł na spacer na plac Nędzy. Mieszka w tej okolicy, jest to ulubione miejsce spacerów jej mieszkańców.

Tam ją spotkał po raz pierwszy.

„Piccolo" wiele widział kobiet w swem krótkiem życiu, lecz

tak piękna jak „ona"

nie była żadna z kokot, żadna z przyjezdnych księżniczek.

„Piccolo" zna kobiety i wie, co znaczą takie

gorące długie spojrzenia,

jakiem go obdarzyła mijając przepiękna panna Janina Zadrożyńska.

„Piccolo" nie wiedział tylko, że takie spojrzenia mogą

ośmielić do śmieszności.

mogą zamienić człowieka w „kloc z wybałuszonemi oczyma".

A przepiękna nieznana Janka po kilkakroć wracała, niby spacerem, za każdym razem rzucając swe czarodziejskie spojrzenia.

„Piccolo" widział wiele scen z życia. Przypomniał sobie co trzeba robić. Podszedł i ukło- [illegible]

Poznali się.

Od tego dnia nieraz chodzili na spacer. Długo wahał się „chłopiec" z „Savoy'u", zanim wyjawił przed piękną Janką głębię uczuć jakie ku niej żywi. Zdecydował się wreszcie. To co usłyszał w odpowiedzi zdumiało go — zapomniał na chwilę o całem swem doświadczeniu życiowem.

Miał na imię Stanisław.

— I cóż Stasiu sobie myślisz — usłyszał — dzieciak jesteś.

Co jabym z tobą robiła?

Może się pobierzemy? Fiu, fiu! Nie jeden by chciał, ale go nie stać było.

„Piccolo" słuchał. Dowiedział się, że „jest gluptas", że ona „z tą urodą" myśli karjerę zrobić, że „suknie chce mieć i brylanty", że „z taką urodą wszystkiego może się spodziewać.

Słuchał „gluptas" Staś i zwolna przytomniał. Widział już nieraz takie sceny w pokojach swego hotelu, pamiętał, co mówił, czem zdobywał niedostępną kobietę „człowiek dorosły".

— Wszystko będziesz miała!

— zapewnił. — Wszystko czego zapragniesz, suknie, brylanty, pieniądze, tylko kochaj...

„Piccolo" wie co może kobieta.

W miesiąc coś po „warunkowo" przyjętych oświadczynach w hotelu „Savoy" dokonano

tajemniczej kradzieży

w pokoju zamieszkującej tam artystki p. Kwiecińskiej na sumę około 100 miljonów. Skradziono wtedy najpiękniejsze stroje i trochę biżuterji. Na ślad złodzieja policja nie mogła natrafić.

Przed kilku dniami dokonano

drugiej kradzieży

w pokoju zajmowanym przez obywatela ziemskiego p. Popławskiego, na sumę 300 miljonów.

Tym razem, jasnem było, że złodzieja szukać należy wśród służby hotelowej. Podejrzenie padło na „piccola" Stasia Musiaka.

Aresztowano go.

poddano badaniu — przyznał się do kradzieży.

W toku dochodzenia udano się do mieszkania „kochanki" jego Janiny Zadrożańskiej.

Nie zastano jej w domu. Udano się na plac Nędzy i tu rozpoznano ją

po pięknych strojach,

w których paradowała rzucając spojrzenia, o których „gluptas" „piccolo" wie teraz, że wciągają do więzienia.

Aresztowano ją również.

Tragarz trupich głów

zastygła krew w żyłach wytrawnego policjanta, gdy zbadał zawartość tajemniczego worka

Trzy głowy, jedna noga ludzka...

(Od warsz. korespondenta)

Na ulicy Polnej posterunkowy policji państwowej zauważył jakiegoś człowieka, siedzącego na pace od śmieci, obok nieznajomego na ziemi stał dobrze wyładowany worek.

Człowiek i worek

wydali się posterunkowemu silnie podejrzani, postanowił przeto zbadać zawartość tłomoka.

Zwrócił się do człowieka z zapytaniem, co zawiera worek.

Człowiek podniósł wzrok na posterunkowego i z najzimniejszą krwią odrzekł,

cielęcinę, a zresztą zobacz pan, jak pana to interesuje.

Posterunkowego jednak nie zadowolniła odpowiedź nieznajomego, przeciwnie, jego zimna krew i spokój z jakim odpowiadał, wydały mu się

sztuczką zawodowego przestępcy.

postanowił przeto zbadać zawartość worka.

Ledwo jednak odwiązał sznurek, zaciskający worek, oczom jego przedstawił się widok, który zmroził mu krew w żyłach.

Z otwartego worka patrzyła na posterunkowego

szklanemi martwemi źrenicami

głowa ludzka. Obok widniały jeszcze dwa inne czerepy oraz noga ludzka.

Po opanowaniu pierwszego wstrętu posterunkowy zrozumiał, że musi mieć przed sobą nielada przestępcę, który aż trzy ludzkie głowy niesie w worku. Jednakże właściciel worka w dalszym ciągu nie zdradzając żadnego niepokoju, prosił posterunkowego, żeby udał się z nim na ulicę Śniadeckich, gdzie się cała sprawa wyjaśni.

Po niejakiem wahaniu posterunkowy zgodził się pójść z podejrzanym, który zaprowadził go do Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

W Towarzystwie Naukowem, okazało się, że

człowiek z tajemniczym workiem,

to woźny towarzystwa p. A. K.

Został on wysłany do prosektorjum na ulicę Chałubińskiego, po

trzy głowy ludzkie

dla pracowni badań psychologicznych oraz po jedną nogę dla pracowni antropologicznej.

Uspokojony posterunkowy poszedł w dalszym ciągu pełnić swoją służbę.

Genjalny wynalazek

Bębenek z rurką powie ci wszystko zdradzona żono!

Sprawdzaj z jakiem ciśnieniem mąż cię całuje

Znalazł się ktoś, co obliczył na milimetry ciśnienie pocałunku.

Każdy pocałunek, to ciśnienie jednych ust na drugie. Ciśnienie takie da się zmierzyć. Skonstruowano więc w tym celu instrument, który mierzy. Instrument ten składa się z małego bębenka, napełnionego wodą i połączony rurką z manometrem. Manometr wskazuje ciśnienie dwóch osób, które jednocześnie całują obydwie strony bębenka.

Ale — kochankę całuje się inaczej, niż teściową, więc i ciśnienie bywa inne.

Przy doświadczeniach tych wymierzono wrażliwość poszczególnych części twarzy. Aby pocałunek w czoło został tak samo odczuty, jak pocałunek, złożony na ustach, należy powiększyć ciśnienie o dwa miligramy na centymetr kwadratowy. Dłoń wymaga trzech miligramów.

Nadzwyczajny to wynalazek zwłaszcza dla żon. Gdy mąż wraca od kochanki naprzykład i na przywitanie całuje żonę bądź co bądź oziębłej niż zwykle, wystarczy podsunąć mu bęben z rurką manometra i wnet wyśpiewa wszystko.

— Mów prawdę! Nie kochasz mnie. Zdobywasz się dla mnie raptem na 2 miligramy ciśnienia. Mąż spojrzy na cyferblat manometru i wyzna wszystko.

Trzy osoby żywcem ugotowane

Straszny wybuch kotła parowego

Zderzenie automobilu z walcem drogowym

Amerykańskie dzienniki donoszą z Nyock, że dwa automobile ciężarowe, wiozące

na wakacje

pracownice tygodnika „Christian Herald", napotkały na drodze koło miasta mały parowy walec do wyrównywania szosy.

W każdym automobilu znajdowało się

po 28 osób.

Pierwszy automobil przejechał szczęśliwie między parowym walcem z jednej i gruzami z drugiej strony.

Szofer drugiego automobilu, usiłując przejechać śladami swego poprzednika, uderzył w parowy walec, rozbijając kocioł, z którego ulatująca para

ugotowała na śmierć trzy panny,

znajdujące się najbliżej kotła, a poparzyła śmiertelnie dwanaście innych.

Szofer zdołał uruchomić automobil i odwiózł wszystkie ofiary katastrofy,

leżące w strasznych boleściach,

do szpitala w Nyock, gdzie walczą ze śmiercią.

Jak „ścięto" Mussoliniego?

Przed piętnastu laty stanął przed komisją egzaminacyjną w małym włoskim miasteczku skromny młody człowiek, ubiegający się o posadę sekretarza w miejscowym magistracie.

Egzamin wypadł źle.

Wysoka komisja naukowa lombardzkiej czy piemonckiej Kiemozi orzekła bezapelacyjnie, że kandydat nie posiada odpowiednich kwalifikacyj i jest, zdaniem ich, intellektualnie słabo rozwinięty.

Doradzono niefortunnemu kandydatowi, żeby wrócił do domu i zrezygnował z wysokiej godności sekretarza do spraw mięsnych i rogatkowych.

Młody człowiek nazywał się... Mussolini.

Przed laty podobnie trafny sąd został wyrzeczony o innym młodym człowieku, nazwiskiem Crispi.

Magistrat małej mieściny sycylijskiej odmówił mu wszelkich zdolności. Crispi, jak wiadomo, wybił się następnie na widownię polityczną i został jednym z najwybitniejszych włoskich mężów stanu, sławnym i cenionym we wszystkich stolicach i parlamentach Europy.

W potrzasku rozpustnika

Podstępem wciągnął do mieszkania nieznajomą kobietę GROZIŁ ŚMIERCIĄ

Pijany sycić się chciał jej nagością

(Od warszawskiego korespondenta).

Do zamieszkałego przy ul. Chmielnej Nr. 49, podkomisarza Góreckiego przyszła jakaś para w pewnej sprawie i nie zastała go w domu. W oczekiwaniu, że niebawem nadejdzie zatrzymała się w bramie domu. W tym czasie, było to onegdaj wieczorem wracał do domu jeden z lokatorów

zdemobilizowany pułkownik

p. Z. ujrzawszy kobietę, spytał na kogo czeka. Gdy ta odrzekła, że czeka na podkomisarza Góreckiego Z. kazał jej pójść z sobą. Przypuszczając, że to jest właśnie Górecki, przybysze nie znali go bowiem więc udali się za nim.

Przed drzwiami do swego mieszkania, Z. kazał towarzyszowi damy oddalić się. Zdziwiony niedorzecznością do [illegible] komisarza, posłuchał go i został w korytarzu.

Po chwili z zamkniętego mieszkania ozwał się

przeraźliwy krzyk kobiecy.

Czekający pod drzwiami zaniepokojony zaczął się dobijać, gdy nie otworzono, wypadł do bramy, wzywając ratunku.

Sprowadzona policja wtargnęła siłą do mieszkania b. pułkownika Z. Zastano tam wciągniętą w niecną zasadzkę panią

rozebraną prawie zupełnie,

szlochającą ze wstydu i przerażenia.

Gospodarz mieszkania znajdował się tam również pijany.

Okazało się, że gdy znalazł się w swem mieszkaniu z podstępnie sprowadzoną, zaraz niemal rzucił się do wódki, potem

jej oddał flaszkę

i kazał pić, gdy przerażona takim obrotem rzeczy nie chciała się zgodzić, wyjął rewolwer i pod groźbą zmusił ją do wypicia kilka łyków.

Potem

kazał się jej rozebrać.

ciągle potrząsając groźnie rewolwerem. Nieszczęśliwa błagała aby ją puścił wreszcie sterroryzowana groźbą śmierci, widziała bowiem, że

to pijane zwierzę

zaczęła spełniać jego życzenie.

Na szczęście nadeszła pomoc. Pijanego zbrodniarza - rozpustnika aresztowano.

Człowiek, zarabiający najwięcej na świecie: bokser Dempsey

Zrobił majątek, wynoszący 250.000.000.000 (dwieście pięćdziesiąt miljardów marek) w przeciągu... półtorej godziny

Ameryka jest krajem boksu. Boksują się tam sportsmani, policjanci, studenci, uczniowie, maklerzy giełdowi... Boksują się nawet młode dziewczęta!

Pięściarz cieszy się zatem niesłychanem powodzeniem, a najsłynniejsi mistrze nietyle szlachetnego, ile brutalnego sportu

żyją jak królowie.

Mistrz świata Dempsey, zwycięzca faworyta Francji, niepobitego do niedawna, pięknego Carpentier'a, zawdzięcza swoją fortunę, kolosalną nawet w amerykańskich warunkach, jedynie i wyłącznie czterem spotkaniom, które w 30-tu roundach przyniosły mu zwycięstwo nad czterema niebezpiecznymi przeciwnikami: Villard'em, Billym Miske, Carpantier'em i Tomem Gibbons.

Cztery te mecze, rozegrane w przeciągu półtora roku, dały Dempsey'owi

miljon dolarów,

czyli innemi słowy, zawrotną sumę: dwustu pięćdziesięciu miljardów marek polskich. - -

Ogólny czas trwania walk wyniósł łącznie... półtorej godziny.

Przeciętnie trwał każdy mecz około 23 minut.

Tak szybko nie zarabia nikt, nawet Henry Ford, najbogatszy człowiek w Stanach Zjednoczonych.

Dempsey otoczony jest całym sztabem managerów, impressarjów, dziennikarzy, reporterów, ajentów filmowych. Tryb życia, jaki prowadzi, jest poprostu fantastyczny. W okresach, poprzedzających sensacyjne mecze, musi, oczywiście, żyć, jak eremita, wstrzymywać się od jakichkolwiek wyskoków, spać, jeść, masować się, gimnastykować, boksować podług zegarka, trzymając się niewolniczo

surowego regulaminu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy wybitny specjalista każe sobie słono płacić za swą umiejętność i wysoką technikę.

Niemniej nawet w rozszalałej z zachwytu nad boksem Ameryce, powiał teraz pewien prąd otrzeźwienia.

Prasa nawołuje do rozsądku.

Dotychczas płacono za miejsca siedzące na sławnych meczach

do pięćdziesięciu dolarów.

Był to niesłychany wyzysk, jeśli się zważy, że najsławniejszych wirtuozów i śpiewaków, jak

Paderewskiego, Hoffmana, Rubinsteina, Carusa, Battistiniego, Szalapina

można było usłyszeć w Ameryce w „Metropolitanie" albo „Auditorium"

za dwa do trzech dolarów.

I to było przecież szalenie drogo! Miłośnicy sportu rozumieją, że niebezpieczna karjera mistrza boksu trwa krótko i wymaga niesłychanych wysiłków, które muszą być odpowiednio opłacone, niemniej podkreślają w szeregu pism i wydawnictw specjalnych, że

królowie boksu przeciągnęli strunę.

Dampsey pobił rekord rekordów.

Co mówi król śmiechu — o śmiechu

Charlie Chaplin twierdzi, że sztuka rozśmieszania na ekranie należy do najtrudniejszych na świecie

Słynny komik filmowy, Charlie Chaplin, znany na całym świecie, w wywiadzie z amerykańskim dziennikarzem, oświadcza, co następuje:

— Sztuka śmiechu nie jest tak łatwa, jakby się zdawało. Właściwie, jest to najtrudniejsza sztuka na świecie.

Komik musi oprzeć się na wyczerpujących studjach, musi być znakomitym psychologiem a nawet fizjologiem.

Oczywiście, najważniejszą rzeczą jest specjalny talent,

ale bez długiej pracy niesposób zdobyć odpowiedniej „techniki śmiechu."

Długo uczyłem się śmiechu, zanim znalazłem

klucz niezawodny,

otwierający upusty wesołości, bez różnicy ras, języków i szerokości geograficznej.

Amerykanie lubią groteskę, francuzi są bardziej wrażliwi na lotny, pikantny dowcip sytuacyjny —

rasa żółta śmieje się bardzo rzadko,

dlatego też musiałem długo studjować chińczyków i japończyków, zanim nauczyłem się przemawiać do nich

grą i maską komiczną.

Szczycę się tym, że chińczycy, słynący z powagi — i japończycy, uśmiechający się często i nieśmiejący się w zasadzie — przyjmują teraz moje filmy z wybuchami prawdziwej radości!

Jak i w innych dziedzinach twórczości — sam talent bez rzemiosła nie wystarcza.

Rozstrzygnięcie procesu karnego wytoczonego przez Wil. Dyr. Kolej.

i p. Lansberga red. Lubkiewiczowi.

Wczoraj we środę, dn. 29 bm. odbył się w Sądzie Okręgowym proces wytoczony przez prokuraturę białostocką przeciwko red. Antoniemu Lubkiewiczowi wskutek skargi prez Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej Emila Landsberga. Proces zapowiadał się niezwykle poważnie. P. Landsberg zmobilizował cały aparat i wraz z dyr. Burczyńskim, dyr. Poddyr. Białostockiej.

Rozprawa odbyła się w trybie uproszczonym pod przewodnictwrm sędziego Józefa Moszyńskiego. Oskarżenie wnosił p. prokurator Sikorski.

Adwokat Sławiński wniósł w im. Dyr. Wil. Kol. p. Landsberga i p. Burczyńskiego powództwo cywilne.

Red. Lubkiewicza bronili znakomity adw. Stefan Perzyński z Warszawy i utalentowany adw. Bronisław Gruszkiewicz z Białegostoku.

Rozprawa rozpoczęła się o g. 11 rano i trwała w wielkiem napięciu do g. 12 w nocy z niewielkimi przerwami. Z powodu później pory sprawozdanie z rozprawy wczorajszej niezwykle, interesującej, odkładamy do numerów następnych, ograniczając się do podania wyroku, który cała prasa polska, podnosząca od kilku lat spraw tolerowania rusyfikacji na kolejach kresowych. Sad Polski, Sąd Sprawiedliwy, stanął na wysokości zadania i nie znalazł przestępstwa w krytyce, systemu rusyfikacyjnego na kresach przewidzianego w art. 154 cz. 2.

Na mocy wyroku, którego wysłuchała licznie zgromadzona publiczność, red. Lubkiewicz został uniewinniony z art. 154. Sprawa zaś została przekazana na drogę postępowania zwykłego z prywatnego oskarżenia p.p. Landsberga i Burczyńskiego.

Powództwo cywilne zostało pozostawione bez rozpoznania.

Za nieposzanowanie

obowiązujących przepisów handlowych zostali prenotowani:

Rafael Piórko (Rynek Kościuszki 43), H. Mazo (Rynek Kościuszki 49) i Samuel Glinder (Giełdowa 16).

Jest to zaprawdę godne podziwu, jak bardzo niektórzy kupcy białostoccy lekceważą sobie wszelkie zarządzenia władzy, a schwytani na jaskrawem nadużyciu biadają na los okrutny i bezwzględność organów wykonawczych, miasto ze skruchą uderzyć się w piersi i postanowić poprawę. Wobec częstego recedywizmu odnosi się wrażenie, iż władze nasze nie dość energicznie ścigają przestępstwa handlowe, a przy wymiarze kary powodują się daleko idącemi względami.

Okradzenie składu manufaktury Juchniewicza

Szkoda wynosi 500 milionów mk.

Otwarty niedawno skład manufaktury p. Juchniewicza (Rynek Kościuszki 7) uległ wczoraj doszczętnej grabieży. Złodzieje wyłamali frontowe drzwi i wynieśli wszystek towar wartości 500.000.000 marek.

Dezerter i zbrodniarz.

Wczoraj został zaaresztowany Aleksiuk Jan poszukiwany i oskarżony o dezercję i kradzież przez D-wo Lidzkiego pułku Strzelców w Warszawie.

Stara historja

Spisano protokuł za nieprzestrzeganie przepisów administracyjno-handlowych na Ramers Graję zam. przy ul. Mostowel 21.

Liquidacja warsztatów krawieckich.

W Związku z drożyzną materjałów i robocizny zmniejszyła się znacznie liczba zamówień na ubrania. Nieodzowne obstalunki otrzymuje prowincja gdzie ceny są przystępniejsze.

Zmniejszenie klijenteli spowodowało likwidację kilku warsztatów krawieckich Orkina i Nowika.

Co ze strajkiem?

W ciągu ostatnich dni następujące fabrykanci zgodzili się na warunki związków klasowych a mianowicie: Hendler, Nowiński, Salman, Lew, Szlachter.

W tych fabrykach wczoraj przystąpiono do pracy.

Ze sportu.

W ubiegłą sobotę odbył się mecz na placu B. O.S.O. między drużynami 42 p.p. i W.K.S. Grodno. Wynik na korzyść 42 p.p. 5:1.

W niedzielę 26/8 odbył się mecz revanche między temi samemi drużynami. Na ten raz W.K.S. grał w pełnym komlecie i uzyskał 2:0.

Handel, finansy i drożyzna

w Białymstoku.

Mąka staniała: Dzięki spadku na kilkaset marek funt. waluty obcej, staniała mąka.

Drobiazgi białostockie.

Żniwo ukończone. Według otrzymanych informacji żniwa nie ucierpiały zbytnio od nieustających deszczó i dały zbiór obfity.

Również i kartofle nie ucierpiały od niepogody, i niema więc obawy, by zabrakło tego tak niezbędnego ziemiopłodu.

Wydawnictwo Jubileuszowe

XXV-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej

Zawierające obfity materjał historyczny, statystyczny i literacki, bogato ilustrowane ukazało się w sprzedaży

Niech wydawnictwo to znajdzie się w domu każdego białostoczanina!

Red. i Admin.: Rynek Kościuszki 1.

Białystok, dn. 29 sierpnia 1923 r.

BIULETYN Nr. 17

Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku.

1) Ściąganie zaległości.

Zaległości należne Kasie, a niewpłacone w terminie 7-dniowym, Statutem przewidzianym, przerachowywane będą na *złote polskie* według kursu terminu płatności i ściągane w markach polskich według kursu złotego polskiego w dniu inkasa.

Jednocześnie podniesione zostają koszta egzekucyjne, ustalone w Biuletynie Nr. 6, z dn. 19/XII-922 a mianowicie: w p. 5.

b) za osobiste wręczenie nakazu płatniczego 2% nie mniej jak 10,000 Mkp.

d) za czynności Sekwestratora—opis ruchomości, nałożenie aresztu i oddanie pod dozór—5% nie mniej jak 50,000 Mkp.

e) za ogłoszenie w prasie o licytacji—zwrot faktycznych kosztów ogłoszenia.

Powyższe obowiązuje od dn. 5 września 1923 r.

2) Przychodnia Dentystyczna przy ul. Kilińskiego Nr. 23.

Z dniem 3 września r. b. Przychodnia dentystyczna przeniesioną zostaje do lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 23. I piętro w podwórzu, w sobotę dnia 1-go września r.b. dentyści z powodu przeniesienia przyjmować nie będą.

3) Zarząd Główny przy ul. Kilińskiego Nr. 21.

Z dniem 3 września r. b. biura Zarządu Głównego przeniesione zostaną do lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 21. I piętro—wejście z ulicy. Godziny urzędowania od 8½ rano do 3 ppld. pozostają bez zmiany.

4) Rozszerzenie ubezpieczeń społecznych.

Reskryptem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rozszerzono teren działania Ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby na powiaty: Bielski, Sokólski, Szczuczyński i Łomżyński, powierzając organizację Powiatowej Kasie Chorych w Białymstoku.

Komisarz Rządowy:
Dr. Szaykowski.

1050

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzysz u **Br. Perłowskiego** Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz **NA RATY.** 710

Ofiara

Od Zarządu Fabryki Sukna Bracia Woźniak w m. Choroszczy pobrane tytułem kary za wyrządzone szkody na łąkach składa na Ochronkę chrześcijańską 152,000 mk.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport amerykański wyd przez konsula Amerykańskiego w m. Waszyngtonie na imię Franciszka Krysiewicza, przytem zgubiono 2-wieszvfkarty wyd przez. Starostwo Białostockie na imię Franciszka i żony Antoniny Krysiewicz i Świadectwo kwalifikacyjne wyd. przez Pol. Pan. w m. Choroszczy na imię Antoniny Krysiewicz, zam. we wsi Kruszewie pow. Białostockiego gm. Choroszcz. 1042

Zgubiono świadectwo od opłaty podatków akcyzowych, wyd. przez Urząd Akcyzowy w Białymstoku na imię Stanisława Kurowskiego, zam. przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 19. 1040

Zgubiono przez Starostwo Białostockie książkę wojskową wyd przez Kom. Kontrolną w Dojlidach na imię Aleksandra Jakóbowskiego (rocz. 1884) zam. w m. Starosielcach przy ul. Choroszczańskiej Nr. 1. 1047

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Jana Grzybko zam. we wsi Żółtkach pow. Białostockiego gm. Choroszcz. 1048

Zgubiono paszport niemiecki na imię Golde Rywy Rajskiej zam. przy ul. Sosnowej N. 5. 1049

Dyrekcja Państwowego Seminarjum

dla nauczycieli szkół zawodowych

w Warszawie przy ulicy Nowowiejskiej Nr. 27 b.

zawiadamia, że dnia 3 września b.r. rozpoczną się egzaminy wstępne na pierwszy semestr Seminarjum.

Całkowity kurs nauki trwa 2½ roku czyli 5 semestrów.

Wymagane kwalifikacje: ukończenie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub ukończenia szkoły zawodowej albo też wykształcenie równoważne wyżej wymienionym.

Podanie o przyjęcie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych oraz 2 fotografji przyjmowane będą do dnia 31 sierpnia włącznie.

Egzaminy wstępne z języka polskiego, matematyki i fizyki w zakresie 6 klas gimnazjum obowiązują wszystkich kandydatów.

Nauka w Seminarjum jest bezpłatna. 1057

Na Raty! Każdy ma możność, kupić TANIO wszelkie **Na Raty!**

Towary Sukienne i Manufaktur.

polskich i zagranicznych firm. 563

„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO"

ulica Fabryczna Nr. 1 (róg Jurowieckiej).

UWAGA: Tanio, bo w mieszkaniu prywatnem.

Dr. ZAWADJE
Choroby żołądka i kiszek

GABINET RENTGENA powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1.
od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór. 922

Biuro Techniczno-Budowlano-Przemysłowe

„INŻYNIER"

Częstochowska I poszukuje od zaraz na wyjazd:

Kierownika Budowy, Technika Budowlanego z praktyką budowlaną, **Podmajstrzy Murarskich i Ciesielskich** zgłaszać się z referencjami od 2—3 i 5—7.

1041

LEGENDARNY PRZEPYCH WYSTAWY!! :: FESTYNY W PAŁACACH MAHARADŻY!! :: BAGDAD MIASTO MINARETÓW i LEGEND!!
EKSTATYCZNE TAŃCE DEWISZÓW!! :: HAREM! TANCERKI! ODALISKI!! :: NOWĄ BAŚŃ TYSIĄC i JEDNEJ NOCY!!

ZULEJKA PERŁA HAREMU na tle potężnej miłości młodego europejczyka do uroczej gwiazdy wschodu, najukochanej żony Kalifa Bagdadu

„Apollo" ULICA SIENKIEWICZA Nr. 22. **Początek o g. 7, 8¹⁵ i 10¹⁵ w.**

MONUMENTALNY EGZOTYCZNY DRAMAT WSCHODNI w 7-miu AKTACH Z KRAINY SŁOŃCA i KWIATÓW !!!

„Modern"

Kasa czynna od godz. 6. Początek od godz. 6.45, 8.30 i 10.15 wieczór.

Dziś arcydzieło wszechświatowej sławy

„WĄWÓZ ŚMIERCI"

GDY KOBIETA KOCHA i NIENAWIDZI

6 akt. życia, snów czarownych, arcyludzkich cierpień i gwałtown. cierpień

w roli głównej gwiazda filmowa **LYA DE PUTTI**

Sekunduje jej znakomity **Luciano Albertini**

Passe partout i bilety ulgowe nieważne

PRENUMERATA: bez odn. mies. 87.000 mk. z odn.—90.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 3000 mk. W tekście 4500 marek. Ogłosz. zagranicz. linji okrętowe 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 2500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 63